

Dotyczyła ona automatyzacji w sensie heurystycznym – myślenia przez analogię. Punktem wyjścia było studium Izydory Dąbskiej poświęcone analogii. Program badawczy następnych lat owładnięty był ideami, które dziś nazwalibyśmy kognitywistycznymi. Cechowała go silna intencja wiązania inspiracji filozoficznej, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy fenomenologicznej, z różnymi dziedzinami szczegółowymi. W rezultacie takiego nastawienia poznawczego profesor Zwinogrodzki funkcjonował w otoczeniu biocybernetycznym jako pracownik naukowy Akademii Górniczo-Hutniczej. Podtrzymywał jednak ściśle kontakty z macierzystą filozofią i logiką uniwersytecką. Pamiętam jego wypowiedź na seminarium prof. Dąbskiej stwierdzające, że „nie chce żyć z filozofii”. Filozofię traktował jako swobodne źródło inspiracji.

Lubił dyskusję, krytycznie odnosił się do monologicznego stylu uprawiania nauki. Pojawiał się w różnych miejscach, gdzie można było liczyć na ciekawą i zapładniającą intelektualnie wymianę myśli.

Ostatnie lata wiązały się ograniczeniami i uciążliwościami chorobowymi. Jednak zostało po Zbigniewie Zwinogrodzkim pewne dziedzictwo intelektualne i moralne, które można określić mianem bezkompromisowości w myśleniu i dyskusowaniu zagadnień podstawowych w naukach szczegółowych (zwłaszcza informacyjnych) i filozofii. Nowątpliwie miał coś z Sokratesa.

EUGENIUSZ SZUMAKOWICZ
(Kraków)

ZŁO I ZAGŁADA. SZCZECIŃSKIE DNI KULTURY ŻYDOWSKIEJ

Adlojada. Biografie i świadectwo, red. Jaromir Brejda, Dariusz Kacprzak, Jerzy Madejski, Beata Małgorzata Wołska, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 2014, s.153.

Starannie pod względem graficznym opracowany tom zawiera wybrane materiały z drugich Dni Kultury Żydowskiej, które odbyły się w Szczecinie 12–16 marca 2013. (W tym roku, w dniach 18–21 marca, miały miejsce w Szczecinie kolejne, trzecie Dni Kultury Żydowskiej pod hasłem „Ekonomia i kultura”).

Zasadą szczecińskich Dni Kultury Żydowskiej jest wielość i różnorodność. Odbywają się wykłady specjalistów z różnych dziedzin, dyskusje panelowe, spotkania, promocje książek, wystawy i koncerty. Służy to, oczywiście, także różnym celom: gromadzeniu i porządkowaniu wiedzy, jej popularyzacji, edukacji młodzieży, pobudzeniu wrażliwości i wyobraźni, skłanianiu do refleksji.

Materiały z drugich Dni, skupione wokół tematyki Holocaustu, tworzą trzy działy: filozofia, literatura, sztuka. Tytuł „Biografie i świadectwo” wskazuje, że dotyczą przede wszystkim losów konkretnych ludzi, zapisanych w dziennikach, kronikach, przedstawianych w literaturze i sztuce, dokumentowanych dzięki fotografiom i reprodukcjom.

Dział „Filozofia” jest najkrótszy, zawiera tylko trzy niedługie teksty, waga ich jednak jest niezwykła. Jeden z nich, autorstwa Cezarego Korca pt. *Wokół Pięciu Ksiąg Tory Pawła Śpiewaka. Refleksja nad recepcją żydowskiej tradycji interpretacyjnej*, odnosi się do niedawno wydanej książki Pawła Śpiewaka, profesora socjologii i jednocześnie

myśliciela osadzonego głęboko w tradycji judaistycznej, autora drukowanych regularnie w „Tygodniku Powszechnym” komentarzy do Tory. Biblijne komentarze z pozoru wydają się niezwiązane z dominującą podczas Dni Kultury Żydowskiej tematyką Zagłady. Tora jest tu jednak koniecznym punktem odniesienia. W tradycji religijnej od zawsze zawarte są pytania i odpowiedzi dotyczące sensu życia i śmierci, obecności zła, relacji człowieka i Boga. Te stare pytania nabierają nowej i niezwyklej wagi w kontekście Holokaustu.

Te same pytania podejmuje także filozofia. W sposób krystalicznie czysty i prosty, dotykając najważniejszych punktów problemu poruszają ten temat, temat zła, dwaj profesorowie Uniwersytetu Szczecińskiego: Ireneusz Ziemiński (*Zło a życie wieczne. Czy zbawienie usprawiedliwia cierpienie w życiu doczesnym?*) oraz Jaromir Brejda (*Sens pomimo zła. Tragiczna apoteoza życia według Viktora Frankla*).

Ziemiński przywołuje stary problem: jak pogodzić dobroć i wszechmoc Boga z obecnością zła. Z tym łączy się drugie pytanie: czy można zło usprawiedliwić, w sensie zadośćuczynienia, rekompensaty. Takim zadośćuczynieniem mogłoby być zbawienie, którego dostąpią cierpiący za życia ludzie. Wtedy, pisze Ziemiński, „moglibyśmy ‘rozzgrzeszyć’ Boga za to, że dopuścił zło w życiu doczesnym” (s.14). Powinny być przy tym jeszcze spełnione warunki zachowania tożsamości osoby, trwałości jej pamięci i sprawiedliwości przy rekompensacie krzywd.

Rozważając te pytania filozof odwołuje się do świadectw pisarzy, którzy w formie literackiej przekazują doświadczenia, wrażliwość i uczucia świadków Holokaustu. Bohaterowie Saula Bellowa lub Isaaca Singera oraz sami ci autorzy albo nie potrafili uwierzyć w życie przyszłe, albo w to, że zło może zostać zapomniane czy w jakikolwiek sposób zrekompensowane: „Zło raz doznane nie przestaje istnieć tylko dlatego, że obecnie doznajemy szczęścia” (s. 15). Pamięć o doznanym złu i cierpieniu raz na zawsze uniemożliwia pełne szczęście. Zapomnienie o cierpieniu, całkowite wymazanie go z pamięci, oznaczałoby jednak, że osoba traci coś ze swojej tożsamości, bo traci swoją przeszłość. Nie jest więc dokładnie tą samą osobą i jej obecne szczęście nie może być uznane za zadośćuczynienie. Bóg, jeśli by nawet mógł zniszczyć przeszłe zło, to tylko razem z przeszłością, pamięcią i w rezultacie także z tożsamością ofiar zła.

Tak czy inaczej, zło i cierpienie okazują się niemożliwe do wymazania czy zadośćuczynienia.

Zło, o którym tu mowa, nie może już być określane jako brak dobra, brak, który można by kiedyś, może w życiu przyszłym, uzupełnić. Zło jawi się tu jako „pozytywne” istniejące. „Znaczy to, że żadne zło, które kiedykolwiek zaistniało, nie może zostać odkupione – z chwilą jego zaistnienia staje się wieczne nieusuwalne” (s. 16).

Lepiej więc umrzeć, a jeszcze lepiej wcale się nie urodzić. Ta myśl pojawia się w opowiadaniu Kornela Filipowicza, a jak zauważa Ziemiński, nieobca była też starożytnym Grekom. „Aporia zła i zbawienia jest nieprzezwycięzalna.” – pisze (s. 16). W takim świecie nawet Bóg nie mógłby być szczęśliwy, bo współcierpi ze swoimi stworzeniami, a może nawet czuje się winny. „Może zatem nawet Bóg nie jest w stanie zaradzić złu?” (s. 17).

Odpowiedzią na to w pewnym stopniu staje się tekst Jaromira Brejda. Jest to odpowiedź, która niczego nie wyjaśnia, nie tłumaczy zła, ani nie usprawiedliwia. Nie głosi też niczego, co dawałoby się ująć w jakąś ogólną zasadę. Pokazuje tylko konkretny przykład tego, jak radzić sobie w niemożliwej sytuacji. Ten przykład to postać i dzieło Viktora Frankla, austriackiego lekarza, psychologa i filozofa, który sam przeżył

obóz i stracił bliskich w Holokauście. „Co zrobić w sytuacji, w której nic już zrobić nie można?” (s. 21) – pyta Brejdak. Można tylko przeżywać swoje życie. Sposób, w jaki się to robi, sposób doświadczania tego, co się dzieje, staje się tu ostatecznym oparciem, ratunkiem w sytuacji bezsilności i skończoności. Streszcza się ten sposób w słowie „pomimo”: pomimo wszystko odnajduje się jakiś punkt oparcia, jakąś drogę. Brejdak nazywa to heroiczną mistyką.

Choć drogą tą podążało, każdy na swój sposób, wielu ludzi (do tej gromadki, bardzo różnej, Brejdak się tu odwołuje: sam Frankl, ale też Kierkegaard, Nietzsche, Simone Weil, Albert Camus, wreszcie Martin Luther King i pośrednio Jaspers), to jednak pozostaje ona czymś z istoty indywidualnym i własnym. Zawsze drogę odnajduje dla siebie konkretna egzystencja ludzka, niepowtarzalna i jedyna.

Etapy tej drogi, które Brejdak wymienia, analogiczne są do stadiów życia wyróżnionych przez Kierkegaarda (estetyczne, etyczne i religijne). Etap pierwszy to całkowite utożsamianie się z niszczącym cierpieniem; drugi to samotranscendencja, czyli etap, na którym człowiek staje się zdolny do wyboru: wybiera, jak ustosunkuje się do tego, co mu się przydarza i jaki nada temu sens (w ten sposób staje się wolny); wreszcie etap trzeci, kiedy człowiek potrafi wpisać sens odkryty w swoim życiu w szerszy kontekst (s. 23). Tak buduje się tożsamość osoby, która w ten sposób odnajduje siebie samą: swoją niepowtarzalność, wolność, wartość, źródło swojej siły i sensu.

Rządzi tym poszukiwaniem dialektyka: „[...] dar odnalezienia sensu okupiony jest stratą i cierpieniem, wobec których człowiek może, ale nie musi kapitulować, gdyż cierpienie to ma szansę zostać przekroczone za sprawą relacji i indywidualnej próby odnalezienia siebie względem doświadczenia cierpienia” (s. 27), pisze Brejdak.

Można by zauważyć, że dialektyczny ruch odnajdywania swojej godności i wolności wbrew cierpieniu, które jawi się jako nieprzewycięzalne, rozgrywa się między biegunami akceptacji i niezgody. Jest to akceptacja swojego losu czy przeznaczenia, na wzór Camusowego Syzyfa, a równocześnie niezgoda na całkowite zamknięcie, uwięzienie w sytuacji cierpienia, niezgoda, która skłania do wykraczania poza siebie, szukania czegoś, co byłoby „pomimo”. Sensu, na którym wsparłaby się – mimo wszystko – nadzieja czy miłość.

Sens jest kluczowym pojęciem psychoanalizy stworzonej i praktykowanej przez Frankla, nazwanej przez niego logoterapią. Jest tym, o co pyta człowiek, który cierpi i tym, co ostatecznie trzyma ludzi przy życiu, chroni przed rozpaczą, samobójstwem. Sens nie jest tu wypowiedany, ale przeżywany, to jest doświadczenie zawsze własne, nawet jeżeli ma się przed oczami wielkie wzory: Hioba, Syzyfa, Jezusa.

Specyfiką tej drogi odnajdywania sensu jest to, że nie zaczyna się ona „od góry”, od Boga. Nie jest teodyceą, próbą usprawiedliwienia Boga, albo może obwinienia Go, lecz – mówiąc słowami Frankla – patodyceą czy antropodyceą, stawianiem pytań o cierpienie, które przydarza się ludziom, które ludzie jedni drugim zadają. Zaczyna więc „od dołu”, od konkretnych ludzkich spraw i ludzkich historii, takich, jakim poświęcone są następne części omawianej książki.

„Słowo ‘pomimo’ – pisze dalej Brejdak (s. 25) – zastępuje wszystkie dowody na istnienie Boga, stawiając człowieka przed najtrudniejszą z prób – osamotnienia, bólu i cierpienia. Czy mimo takiej próby stać nas na to, żeby nie urągać Bogu?” Sprostanie tej próbie staje się „rodzajem teologii negatywnej; jest też największą apoteozą życia, życiem świętym, mówiącym życiu ‘amen’ nawet w najbardziej beznadziejnej sytuacji” (s. 25). Bóg, który tu może być odnaleziony, jest przede wszystkim Bogiem żywym,

Boskim Ty. Nie jest tak ważne, czy jest to Bóg jakiejś określonej religii, ważne, że staje się dla człowieka źródłem siły w sytuacji bezsilności, wsparciem trudnej nadziei i trudnej miłości.

MARIA MAŁGORZATA BARANOWSKA
(Kraków)

PROBLEM ZŁA W FILOZOFII ANALITYCZNEJ

Peter van Inwagen, *Problem zła. Wykłady im. Gifforda wygłoszone na Uniwersytecie St. Andrews w 2003 r.*, przełożył i wstępem opatrzył Ryszard Mordarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2014, ss. 255

WSTĘP

Peter van Inwagen, autor recenzowanego dzieła, należy do grona znanych współczesnych filozofów amerykańskich. Książka jest zbiorem wykładów, jakie wygłosił on gościnnie na uniwersytecie St. Andrews w Szkocji, wydanych w 2006 r. przez Oxford University Press. Jego zainteresowania związane są z klasycznymi działami filozofii, z metafizyką, epistemologią, a także filozofią religii i teologią filozoficzną. Jest kontynuatorem tradycji analitycznej w filozofii amerykańskiej oraz gorącym zwolennikiem i obrońcą teizmu. Jego teizm nie jest jednak podobny do klasycznego teizmu wielkich filozofów chrześcijańskich, takich jak: Augustyn, Anzelm, czy Tomasz z Akwinu. Stanowisko van Inwagena zbliżone jest do teizmu otwartego, którego przedstawicielami są obecnie filozofowie anglosascy, tacy jak Richard Swinburne, William Hasker czy Marilyn McCord Adams. Ten rodzaj teizmu reprezentują również teologowie protestancy, jak Clark Pinnock i Gregory Boyd. Warto dodać, że van Inwagen jest autorem wielu książek wydanych w prestiżowych wydawnictwach uniwersyteckich w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, wśród nich znajdują się pozycje, które można zaliczyć do apologetyki chrześcijańskiej.

Omawiana książka składa się z 8 wykładów powiązanych tematycznie, z obszernego *Wstępu* pióra tłumacza Ryszarda Mordarskiego, szczegółowego spisu treści, który można potraktować jako streszczenie każdego z wykładów, a także załączników w postaci listy dzieł cytowanych oraz wspólnego indeksu rzeczowego i osobowego. Kolejne wykłady noszą następujące tytuły: *Problem zła i argument ze zła*, *Idea Boga*, *Filozoficzna porażka*, *Globalny argument ze zła*, *Globalny argument ze zła c.d.*, *Lokalny argument ze zła*, *Cierpienie zwierząt*, *Skrytość Boga*. Praca van Inwagena jest bardzo skondensowana treściowo, prezentowanych, dyskutowanych i ocenianych jest mnóstwo różnych argumentów, a precyzji i ścisłości towarzyszy zawilgość stylu i używanie analitycznego żargonu filozoficznego.

Tematem przewodnim wykładów jest tzw. problem zła, który zdaniem autora dla filozofów jest o tyle ważny, że jest związany z oceną tzw. argumentu ze zła, będącego orężem ateistów i zmartwieniem teistów, gdyż rzuca on cień na wiarę w Boga. Van Inwagen nie pyta dlaczego zło, w tym raczej opiera się na odpowiedziach dotychczas udzielanych przez filozofów i teologów, lecz jak pogodzić obecność zła w świecie z tezą, że Bóg istnieje. Autor rezygnuje z definicji pojęcia „problem zła”, uważając, że